

JAN KUCHTA.

## POLSKIE PODANIA LUDOWE O CZŁOWIEKU NA KSIĘŻYCU.

1. GENEZA PODAŃ. Wierzenia ludowe związane z księżycem są przeważnie szczątkami dawnego kultu tego ciała niebieskiego, bardzo rozpowszechnionego wśród ludów koczowniczych<sup>1)</sup>.

Na księżyc zwracali uwagę szczególnie pasterze stref gorących, wędrujący nocą i stąd oddający wielką cześć, temu drogowskazowi na niebie, który rozjaśniając im mroki nocy, wyzwał ich zarazem z dręczącego żaru słońca<sup>2)</sup>. Dowodem na to są wierzenia lunarne przeważnej części pierwotnych mieszkańców Afryki, wielka cześć dla księżyca wśród mieszkańców pustyni Beduinów, jego ubóstwianie przez niektóre plemiona Ameryki południowej. Za istotę boską uchodził zresztą księżyc u starożytnych Egipcjan, Rzymian i Persów a w Babilonie był „summus deus”.

Księżyc odwieczny towarzysz ziemi, który w różnych postaciach przechadza się po sklepieniu niebieskiem i sprowadza zadziwiające zmiany atmosferyczne, mógł łatwo zaciekawić różne ludy i wzbudzić w nich wiarę, że w czasie swej wędrówki po niebie bada dokładnie życie człowieka, zna jego cierpienia i przejmuje się niemi, czego dowodzi melancholijny wyraz księ-

---

1) Reville A. *Les religions des peuples non civilisés*. Paris 1883 Tom I. str. 58.

2) Lilienthalowa Regina. *Kult ciał niebieskich u starożytnych Hebrajczyków i szczątki tego kultu u współczesnego ludu żydowskiego*. Warszawa 1921.

życowego oblicza i stąd też powstaje wiara w wpływ tego ciała niebieskiego na ziemię i życie ludzkie.

Na tem tle kształtują się podania, przyczem wybitną rolę odgrywa czynnik, który Dähnhardt charakteryzuje jako <sup>1)</sup>: „Das Bedürfniss der menschlichen Einbildungskraft, sich das Wirken mythischer oder biblischer Gestalten durch Naturmerkmale anschaulich zu machen, die als sichtbare, alle Zeiten überdauernde Zeugnisse ihres Wirkens gelten sollen”. W tych też psychicznych skłonnościach należy szukać źródeł podań o księżycu, jako *siedlisku zmarłych dusz* <sup>2)</sup>, a także i opowieści o plamach na księżycu.

2. TYPY OBCYCH PODAŃ LUDOWYCH O PLAMACH I CZŁOWIEKU NA KSIĘŻYCU. Podania o plamach względnie o człowieku na księżycu znane są oddawna na całej kuli ziemskiej. Dzielią się na kilka grup zasadniczych. Do pierwszej zaliczyćby można podania o księżycu jako *miejsca nagrody*.

Należą tu przedewszystkiem podania o zajęcu przeniesionym na księżyc. Mongolska wiara uczy, że rządca nieba, chcąc nakarmić biednego, zgłodniałego wędrowca i sam służyć mu za pokarm, przemienił się w zająca, co stało się powodem wyniesienia przez Mongołów postaci zająca na księżyc <sup>3)</sup>. Indyjskie wierzenia dopatrują się również w plamach na księżycu zająca <sup>4)</sup>. Mieszkańcy Cejlonu <sup>5)</sup> opowiadają, że Buddha umieścił zająca na księżycu w nagrodę za dobrowolne oddanie się na pokarm dla zgłodniałego pustelnika.

Wiele jest tego rodzaju podań, w których osoba lub jakieś stworzenie za dobry czyn zostaje przeniesiona na księżyc, jako miejsce nagrody. Taki apokryficzny charakter <sup>6)</sup> ma piękne rosyjskie podanie o Paparymie, osnute na motywie Heroda prześladowającego Matkę Boską i małego Jezusa. Matka Boska ścigana kryje się do chaty pewnej niewiasty, mającej również

1) Dähnhardt Oskar. „Natursagen”. Tom II. str. XIV.

2) Roscher W. Über Selene und Verwandtes. Leipzig 1890 str. 179—183.

3) Kolberg: Lud, S. VII, 195.

4) Ibidem.

5) Kolberg: Lud, S. VII, 195.

6) „Charkowskij Sbornik” pod red. Kasperowa. Literaturno-naucznoje pryłożenje k'Chark. Kalendarju na 1888 r. wyd. II. Charków 1888 str. 84—85.

małego synka. Na rozkaz Matki Boskiej rzuca niewiasta swego synka do gorejącego pieca, a do kołyski na jego miejsce kładzie Chrystusa i wprowadza w błąd Heroda i jego siepaczy. Dziecko niewiasty nie zginęło. Żyje wiecznie. Nazywa się Paparym. Jak księżyc „młody”, to i on młody, a jak księżyc „stary” to i on stary i biały jak mleko.

Słoweńcy opowiadają o pewnym zarobniku, który otrzymawszy w nagrodę za pracę ubranie i trzy krajcary dał je z litości czteru po drodze spotkanym żebrakom. W rzeczywistości jednak nie byli to żebracy, lecz Bóg i aniołowie. Chcąc nagrodzić zarobnika, zapytał Bóg, czego pragnie; gdy zaś zarobnik zapragnął wiecznej młodości, przeniósł go w nagrodę na księżyc<sup>1)</sup>.

Częściej jednak jest księżyc miejscem kary i potępienia wiecznego. Podania węgierskie np. o upadku zbuntowanych aniołów strąconych z nieba przez Boga, opowiadają o Lucyferze, który lecąc w dół zatrzymał się na księżycu i od tego czasu można go tam widzieć<sup>2)</sup>, a podania bułgarskie prawią o aniele zbuntowanym, przemienionym w pająka i zawieszonym w powietrzu<sup>3)</sup>. Szwedzi w swych podaniach ludowych umieszczają na księżycu Adama i Ewę, obok drzewa dobrego i złego<sup>4)</sup>.

Bardzo często spotyka się u wielu ludów podania o dwu braciach *Kainie i Ablu* (nieraz i bez nazwisk), z których starszy z zazdrości lub w kłótni zabija młodszego i za tę okropną zbrodnię umieszczony zostaje na księżycu. Podania z Liworno<sup>5)</sup> opowiadają o Kainie, który w gniewie z zazdrości zabił brata Abła, a za to Bóg umieścił Abła w raju, Kaina zaś, z wiązką cierni na plecach, silny wiatr „z ciałem i duszą” zaniósł na księżyc. Wedle podań bułgarskich za karę Bóg Kaina umieścił na księżycu, gdzie czuwa i widzi wszystkie zbrodnie i drż

1) Pajek Jos. Czrtice iz duszewnega žitka sztajerskich Slovencev. Lublana 1844 str. 99.

2) Dähnhardt O. Natursagen Tom. I.

3) Ibidem 135.

4) Ibidem s. 248.

5) Dähnhardt o. c. tom. I, 255.

jak liść na drzewie. W czasie pełni może go każdy ujrzeć. Wedle podań z Pitynji Kain i Abel kłóca się na księżycu; w podaniach sycylijskich Kain i Abel to synowie króla, z których jeden zabił drugiego. Na Węgrzech opowiadają, że Kain kłęczy na księżycu i trzyma brata na widłach, któremi go przebił; trwać to zaś będzie do sądu ostatecznego. Lud rosyjski<sup>1)</sup> wyraźnie zaznacza, że Bóg umieścił tam Kaina, by napiętnować straszny grzech bratobójstwa. W Atenach wierzą, że Kain za karę umieszczać musi zwłoki Abla w koszu bez dna; gdy trup wypada, Kain zapala się. Pali go także i zaczernia żar księżycyca. Ciekawe jest podanie<sup>2)</sup> o Kainie, który po zabiciu brata zbiera krzak cierni i odpowiada na pytanie Pana Boga, że robi to dlatego, ponieważ cierni boją się dzikie zwierzęta. Bóg wyrzekł na to przypadkowo te słowa: „Więc dobrze postępujesz”. Gdy jednak po śmierci djabli porwali Kaina i nieśli jego duszę do piekła, on robi wyrzuty Bogu, że nie dotrzymał słowa, przyczem powołuje się na zdanie niegdyś przez P. Boga wypowiedziane, iż dobrze postępował. Bóg tedy uwzględniwszy jego prośbę wydał wyrok, iż djabli tylko 12 godzin na dobę męczyć go mają, drugich 12 natomiast ma on przepędzać na księżycu, z trzema wiązkami cierni na plecach. Te zaś wiązki każdy ujrzeć może, podobne są bowiem do trzech małych płam. Znane są takie podania i na terytorjach słowiańskich. Podania ruskie<sup>3)</sup> wspominają o ślepym ojcu, który miał dwu synów Kaina i Abla. Pewnego razu polecił im pozwozić siano. Starszy po pewnym czasie twierdził, że jest ono już zwiezione. Młodszy Abel powiedział jednak prawdę, że nie, za co przebity został przez brata widłami. Za karę Bóg polecił Aniołowi umieścić Kaina na księżycu, by ludzie widzieli jego karę i pokutę tudzież, by wystrzegali się takich strasznych zbrodni. Huculi<sup>4)</sup> opowiadają również o dwu braciach, z których jeden przebił drugiego widłami, nie podają atoli nazwisk.

1) „Charkowski Sbornik” pod redakcją W. J. Kasperowa. Literaturno-naucznoje pryłożenje k' Chark. Kalendarju na 1888 r. wyd. II. Charków 1888 str. 85.

2) Dähnhardt o. c. Tom. I. str. 253.

3) Dähnhardt o. c. Tom I str. 254 i in.

4) Ibidem.

Z podań utworzonych już na tle chrześcijańskim wymienić jeszcze należy podania o *Judaszu*, umieszczonym na księżycu, oraz podania <sup>1)</sup> o Marji Magdalenie, zamienionej w księżyc i łzach jej zamienionych w plamy księżycowe. W podaniach niemieckich spotykamy też opowiadanie o Żydzie, który nie chciał małemu Jezusowi pomóc przy niesieniu koszyka jabłek, ani przypilnować go chwilę, by dziecko mogło przywołać matkę. „Wolałbym czekać na księżycu” — mówi Żyd do proszącego go Jezusa i za karę na nim pozostał.

Podania o księżycu — jako miejscu kary są bardzo dawne. W Chinach znane były już w II w. przed Chrystusem. Opowiadano tu, jak królowa duchów pewnego razu przyniosła z góry Kwenlin „trawę nieśmiertelności” w podarku Hen’owi. Żona jego jednak Czang-Nho chwyciła ją i uciekła na księżyc, gdzie została przemieniona w żabę <sup>2)</sup>.

W podaniach ludowych o plamach na księżycu częsty jest także motyw „kary za pracę w dniu świąteczne”. Motyw ten znany jest u bardzo wielu ludów i powstał zdaje się pod wpływem podań o Kainie i jego umieszczeniu na księżycu. Przejście od podań o zbrodni Kaina do podań o karze za pracę w święto ilustruje dość dobrze następujące podanie ruskie <sup>3)</sup>: „Było to na Wielkanoc. Jeden z chłopów, chociaż jeszcze na mszę do Kościoła nie dzwonił, postanowił dać bydłu jeść. Czynić tego stanowczo nie powinien był, dokąd bowiem nie wyjdzie się z kościoła, nie wolno niczego robić, ani jeść, ani nawet bydła karmić. Został jednak ukarany. Chcąc nabrać słomy widłami przebił brata, który nakryty nią spał w stodole. Pan Bóg osadził grzesznika za karę na księżycu. Nieraz więc widzi się tam człowieka trzymającego na widłach brata i mówi się: Jest to Kain i Abel”. Znana jest powszechnie opowieść o umieszczeniu człowieka na księżycu za pracę w święto <sup>4)</sup>.

1) Kolberg O. Lud. S. VII. str. 195.

2) Sumcow N. O.: Kulturnija pereżywanja. Kijów 1890 str. 398. Podaje on bardzo bogatą literaturę w ustępie „Lunnyj czelawjek”; Revue des traditions populaires 1888 str. 129 — 136; Baring - Gould: Curious myths of the middle ages str. 190—208 podaje podania niemieckie, angielskie i skandynawskie.

3) Dähnhardt o. c. tom. I. 254.

4) Revue des traditions populaires. 1892. Listopad.

Brandenburskie podania opowiadają <sup>1)</sup> jak raz miotlarz w niedzielę miał wiązać wici i chrust, to znów dziewczka przędła, chłop gnój rozpościerał po polu <sup>2)</sup>, lub chłop kradł główki kapusty. Na księżycu widoczne są ich postaci z wiązką chrustu, kądziel, widły do gnoju i krzak kapusty. W Niemczech opowiadają także o złodzieju, który w świętą niedzielę, w bliskości kościoła, rąbał ukradkiem drzewo w lesie, czy w gaju i za karę przeniesiony został na księżyc, gdzie widać go z siekierą na ramieniu i wiązką cierni czy chrustu w rękę. W podaniu westfalskiem <sup>3)</sup> pewien człowiek cierniem otoczył naokoło kościół w niedzielę i za to dostał się na księżyc. Tu należą podania rosyjskie o braciach, którzy pracowali na Wielkanoc, pokłócili się i jeden z nich zabił drugiego <sup>4)</sup>, opowiadania Serbów łużyckich o małżeństwie ukaranem za pracę w święto <sup>5)</sup>.

Również w podaniach Słoweńców księżyc jest miejscem kary. Leniwy zarobnik, który w dzień nie chciał pracować a w nocy pracując kłął a przytem odgrażał się księżycowi, został przezeń za karę przyciągnięty <sup>6)</sup>, wraz z dziewczyną, która z nim pracowała na polu. Analogiczne podania znane są i w Sławonji <sup>7)</sup>. Bułgarzy często widzą na księżycu starca niedawno we wsi zmarłego <sup>8)</sup>.

Specjalną grupę podań o człowieku na księżycu stanowią podania żydowskie, powstałe pod wpływem zbyt dosłownego pojmowania niektórych miejsc biblijnych, względnie formułek błogosławieństw i t. p. Np. zachodnio-węgierscy Żydzi tłum-

<sup>1)</sup> Kolberg, Lud t. VII. str. 195.

<sup>2)</sup> Revue des traditions populaires. 1892. Listopad.

<sup>3)</sup> Siecke Ernst. Götterattribute und sogenannte Symbole. Jena 1909. str. 174.

<sup>4)</sup> Afanasjew A. Poeticzeskija wozzrenija Sławjan na prirodu. Moskwa 1886-9 T. III, s. 251-2; Czubiński P. P. Trudy. Petersburg 1872. T. I. s. 9.

<sup>5)</sup> Machal H. Nakres slovanskeho bajeslovi. Praha 1891. str. 51  
Schulenburg W. v. Wendische Volkssagen und Gebräuche aus dem Spree-wald. Leipzig 1880 str. 50.

<sup>6)</sup> Pajek Joz. Czrtice iz duszevnega žitka sztajerskich Slovencev. V Ljubljani 1884, str. 98-99.

<sup>7)</sup> Rad jugoslavenske akademije znanosti i umjetnosti (razredi fil. hist). U Zagrebu 60. 173.

<sup>8)</sup> Miladinovic, Bołgarski nar. pjesni. Zagreb 1861. str. 525.

cząc sens formułki błogosławieństwa, wypowiedanej w pierwszej połowie miesiąca, zwykle z twarzą zwróconą ku księżycowi, a pełną nadziei i wiary w królestwo Mesjasza „Dawid, król Izraela żyje i jest” upatrują na księżycu króla *Dawida*.<sup>1)</sup> Fantazja ludu żydowskiego pod wpływem wyrażenia z talmudu, znów dosłownie rozumianego, iż „oblicze Mojżesza podobne do słońca a Jozuego do księżyca”, umieściła na księżycu *Jozuego*<sup>2)</sup>. Podania te nadają się do wyjaśnienia genezy analogicznych podań polskich, o czym będzie mowa przy ich analizie.

Pozostają do omówienia podania, które są kompilacją o charakterze lokalnym.

Do tego typu należą niektóre opowieści skandynawskie<sup>3)</sup> o dzieciach Bil i Hiuki umieszczonych na księżycu. Na Sumatrze<sup>4)</sup> widzą w plamach na księżycu gałęzie drzewa, pod którymi siedzi ptasznik, sporządzający sidła. W Bengalu widzi lud w sierpie przybierającego księżyca kołyskę z uśpionym dzieckiem<sup>5)</sup>.

Z innych podań o plamach na księżycu zasługuje na wzmiankę podanie alpejskie<sup>6)</sup> (Połn. zach. Włochy) o świętym Piotrze, któremu w czasie snu przy bramie raju wypadł klucz i zatrzymał się aż na księżycu. Przyniósł go stamtąd wprawdzie Św. Piotr, ale znak po kluczu pozostał na księżycu do dziś.

3. POLSKIE PODANIA LUDOWE O CZŁOWIEKU NA KSIĘŻYCU. Z podań ludowych o „człowieku na księżycu” znane są na terytorjum polskiem prawie wszystkie typy wyżej omówionych podań obcych. Księżyc w wierzeniach ludu polskiego jest również miejscem kary lub nagrody, na księżycu umieszcza się postaci historyczne i postaci świętych. Znajdują się jednak tutaj i podania zupełnie oryginalne: po-

1) Dähnhardt. oc. Tom. I. st. 320.

2) Ibidem T. I. 319.

3) Kolberg. Lud. S. VII. s. 195.

4) Kolberg. Lud. S. XV. s. 179; Bastian. Reisen im indischen Archipel. Jena 1869 str. 166.

5) Rabindranath Tagore. Księżyc przybierający. Warszawa 1923. Od tłumacza. str. 5.

6) Dähnhardt. Tom. II. str. 78.

danie o św. Jerzym i podanie o Twardowskim, bezwarunkowo na polskim gruncie wyrosłe i zabarwione kolorytem lokalnym.

Z polskich podań ludowych „o człowieku na księżycu” znanem jest na terytorjum polskiem ogólnie podanie o bratobójcy i obrazie jego zbrodni na księżycu. Brzmi ono:

„Pewien chłop miał dwóch synów. Im ze śmiercią swą zostawił niewielkie gospodarstwo, które niedzielone mogło się jakkolwiek utrzymać, lecz po rozdzieleniu znikłoby w małości; bracia postanowili razem gospodarzyć i szło im dobrze; lecz młodszy zawsze myślał w duchu, że gdyby starszego brata nie było, onby sam mógł posiadać cały majątek, przytem się ożenić i być zamożnym; myśl ta w nim się wzmogła i nakoniec postanowił zabić swego brata. Zamiar ten wykonał w polu. Gdy obaj przyjechali po snopy, uderzył widłami starszego brata i zabił go. Bóg wnet zniweczył całe zbrodniarza gospodarstwo, a samego wtrącił żywcem do piekła. Aby zaś ludziom widok tej wielkiej zbrodni ciągle się przypominał i odwodził ich od podobnej, sam swoją ręką na księżycu obraz pomieniony nakreślił”<sup>1)</sup>. Motyw „zbrodni Kainowej” — wywarł więc swój wpływ także na bajania ludu polskiego. Księżyc stał się i tu miejscem kary i pokuty.

Plamy na księżycu tłumaczy sobie lud polski także w ten sposób, że „to jest chłop, który za to, że w święto nawóz widłami narzucił, skazany jest rozrzucić go całemi dniami na księżycu aż do sądnego dnia”<sup>2)</sup>. Lud nasz zna liczne postacie „pokutujące na księżycu” bądźto za zbrodnie znane ogólnie, bądźto za pracę w święto. Analogiczną postacią „pokutnika” na ziemi jest postać pokutującego rozbójnika Madeja. Z tego rodzaju podań zasługują jeszcze na wzmiankę wierzenia ludowe sieradzkie, według których tęcza może uchwycić i unieść do jasnego księżyca dziewczynę, co swawolnie i bezmyślnie przeigrała kilkanaście wiosen<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Siemieński L.: Podania i legendy polskie, ruskie, litewskie. Poznań 1845 str. 73.

<sup>2)</sup> O. Kolberg. Lud, S. XV. str. 5; Lud, S. XIV str. 142; Archiv für slavische Philologie V. 655.

<sup>3)</sup> Astrea. Czasopismo miesięczne. Warszawa 1924 Rok I Nr. 2 str. 123.

Wreszcie są u Słowian a także i w Polsce wierzenia, że na księżycu siedzi prządka albo szwaczka,<sup>1)</sup> która tka śnieżnobiałe cienkie nici, spadające przy końcu lata na ziemię<sup>2)</sup>. W Polsce i na Morawach mniemają, iż na księżycu siedzi (Sybilla) Sibelija, szyjąc koszule. Każdego dnia zrobi jeden ścieg; gdy ukończy szycie, nastanie sądny dzień<sup>3)</sup>.

Do innego rodzaju podań należy podanie oryginalne o Władysławie Warneńczyku. Jest podanie w Wielkopolsce „że gdy w sławnej klęsce pod Warną r. 1444 Antychryst ciała poległych Turków wskrzeszał, obracając ich twarze ku światłu księżyca, wróżbici polscy ujrzeć mieli oblicze poległego króla Władysława, którego ciało zniknęło w czasie rzezi, na tarczy księżyca, a rycerze polscy wiedząc, że król z góry na nich patrzy, odebrać go chcieli i cudów waleczności dokonywali”<sup>4)</sup>. Podanie to powstałe analogicznie do podań żydowskich np. o wodzu Jozuem, posiada pewną cechę charakterystyczną dla polskich podań ludowych a mianowicie pozostaje już pod wpływem apokryfów. Motyw bowiem Antychrysta wskrzeszającego wrogów Chrystusa celem zgubienia rycerzy Chrystusa występuje często w literaturze apokryficznej.

Prócz apokryfów na kształtowanie się polskich podań ludowych o plamach na księżycu wpłynęło Pismo Święte, a zwłaszcza Apokalipsis, w której Św. Jan w Rozdz. 12 daje taki wizerunek Najśw. Panny: „I ukazał się znak wielki na niebie. Niewiasta obleczona w słońce, a księżyc pod Jej nogami, a na głowie Jej korona z gwiazd dwunastu”. Zbyt dosłowna interpretacja tego miejsca, analogicznie zresztą do wyżej wspomnianych wierzeń ludu żydowskiego, doprowadziła do tego połączenia podań o plamach na księżycu z postacią Matki Boskiej. Przyczynił się zaś do tego w wysokim stopniu kult dla Królowej Korony Polskiej głęboko w sercu ludu polskiego zakorzeniony a w w. XV i XVI tak świetnie się rozwijający i wiara, że ona tak jednostki jak i całe państwo ustawicznie od wrogów

1) Máchal H. Nakres slovanskeho bajeslovi. Praha 1891 str. 50; Sbornik praci filologických. V Praze 1884 str. 41—43.

2) Czasopis czeskeho Musea. V Praze 1857 str. 172—184.

3) Archiv für slavische Philologie XI str. 160; Machal o. c. str. 50.

4) Kolberg, Lud. S. XV, str. 4—5.

ratuje (starcie rogów Turczynowi przez Matkę Boską, Jasna Góra, którą Matka Boska płaszczem okrywała i t. d.).

Już pierwsza znana pieśń polska Jej czci poświęcona. Mam na myśli „Bogarodnicę”. W czasie walk i tarć na tle ogłoszonej przez Sobór Bazylejski nauki o Niepokalanem Pożęciu Bogarodzicy znajduje Ona w Polsce bardzo wielu gorliwych sług i obrońców. Wspomnę chociażby Pawła z Pyszkowic, dziekana na Wydziale artystów w Akademji Krakowskiej, Sędziwoja Czechela, Bernardynów, Łaskiego. Kult Jej rozszerza się z niebywałą siłą. Poezja polska, która rzadko w XV w. wychodzi poza obręb pieśni religijnej, przedewszystkiem zwraca się do Najśw. Panny, czego dowodem, że na pięćdziesiąt pieśni religijnych tego wieku aż 19 ma motyw czci dla Niej.

Życie Marji poznają Polacy z Baltazara Opecia „Żywotu Pana Jezu Krysta” (Kraków 1522), pełnych żywiołu apokryficznego <sup>1)</sup> i Kazań Maryjnych Magistra Jana z Szamotuł, Paterkiem zwanego <sup>2)</sup>. Na Jej cześć ułożono modlitewnik: „Różany wianek Panny Maryey” wydany przez Hieronima Wietora w Krakowie 1531 r. Jej kult szerzy się także i wśród ludu, który Marję ukochał sercem całym i widzi w Niej jedyną swą orędowniczkę, co odzwierciedla się w podaniach ludowych.

Pod wpływem czci dla Najświętszej Panny Marji budzi się wśród ludzi wiara, że Ona broni człowieka od mocy szatana i ciągle stacza z nim walki o dusze ludzkie, w pierwszej zaś mierze o dusze tych, którzy kiedyś w życiu byli Jej czcicielami. Motyw walki N. P. Marji z synami ciemności jest bezwątpienia najpiękniejszym motywem w polskich podaniach ludowych — wyrazem hołdu ludu polskiego dla Królowej Polskiej Korony. Pojawia się ten motyw w podaniu o Św. Jerzym, ale najwybitniej występuje w podaniu o „Czarnoksiężniku Twardowskim”.

„Święty Jerzy, za żywota swego na ziemi był husarem i wojował przy wojsku z łaski Boskiej. W jednym mieście, kajtota było we świecie—pojawił się smok wielgośny, co cedzkaj

<sup>1)</sup> Brückner Al., Literatura religijna w Polsce średniowiecznej. Tom III, 1904 str. 17 i 18.

<sup>2)</sup> Magistra Jana z Szamotuł, Paterkiem zwanego „Kazania o Marji Pannie Czystej” z kodeksu toruńskiego wydał Lucjan Malinowski. Sprawozdania Komisji językowej Akad. Um. Tom. I.

wszycko zjadał. Cy bydle, cy prosie, kaj ino co było, zarła beslyja, i nikt mu nie nie mógł (poradzić): az ci juz brakło bydłat, i do ludzi się chycił. Juz niejednego cłeka chycił w gardziel, harknął, — chrupło mu w zębach i po wszyckim. Ludzie tez z miasta uciekali, i tylko pustki stały po świecie. Był carnoksiężnik bardzo wierze katolickiej przeciwny i miał córkę podlotkę (młodziutka), którą dla jej pobożności nie lubił. Panienska ta modliła się do Matki Boskiej skrycie przed ojcem— ale on to pomiarkował i własne dziecko chciał zgubić—i smokowi dać na pożarcie. Wtem z rozkazu Boskiego, jedzie konno husar Jerzy. Jak konia rozpędził, gdy smok już blisko panny, on hyc! bez niego (przezeń przeskoczył) okraczył go koniem i dzidę mu do gardziela wepchnął, a smok wypuczył się i upadł. Na ten widok Najświętsza Panienska rzekła Jerzemu Św.: „Kiejeśni pięknie, ładnie obronił niewinne stworzenie, dziewicę tę czystą, to za to mój rycerzu, po niebie na gwieździstym wozie jeździć będziesz — i mój miesiącek ci odstępuje na mieszkanie”. Odtąd Święty Jerzy mieszka na księżycu, i ku czci Boskiej gra na lutni. Można go widzieć osobliwie na widku (na pełni) jak gra, przy stoliczku siedzący, tylko niedobrze jest w to patrzeć; bo jakby Św. Jerzemu nagle pękła struna w lutni, toby narazie (wówczas) patrząc do miesiącka mógł oślepnąć; lepiej unikać tego i przestrzegać dzieci małe, żeby tego nie robiły”<sup>1)</sup>).

„Ponieważ na nowiu Św. Jerzy odpoczywa i wtedy nie gra na cześć Boską, a furta do nieba przymknięta bywa, czarownice w tej porze dowolnie czarować mogą. Wszystkie czary, uwziątki złych dzieją się na nowiu, co się u nich zowie: w nowy czwartek, lubo trwa dni kilka, a nigdy o innej kwadrze<sup>2)</sup>).

Podanie to porównać się da z przytoczonymi wyżej obecnie podaniami ludowymi o postaciach, umieszczonych na księżycu, w nagrodę za ich dobre uczynki i zasługi. W nich należy szukać źródeł tego polskiego podania; lecz genezy innych wątków, w skład jego wchodzących—należy szukać w wierzeniach

1) Kolberg, Lud. S. VII, str. 29—30.

2) Ibidem s. 30. O świętym Jerzym obacz również: Stanisław Pola-czek, Wieś Rudawa. Warszawa 1892, str. 98; Zbiór wiadomości do antropologii krajowej XI str. 3. i X. str. 108. Kraków 1886; Kolberg, Lud XV. str. 5.

ludu polskiego (Kult Matki Boskiej). One bowiem przedewszystkiem doprowadziły do utworzenia tego, tak typowo polskiego podania.

O Św. Jerzym krąży i wiele innych podań na terytorjum polskiem. W Ropczyckiem opowiadają o dostaniu się Św. Jerzego na księżyc następująco: „Raz jechał konno św. Jerzy. Wtem nagle zagrzmiało i trzasnął piorun. Święty tak się przestraszył, że skoczył do miesiączka i tak już pozostał”<sup>1)</sup>. W innej zaś opowieści Św. Jerzy był ciekaw zobaczyć, jak to piorun wygląda. Pan Jezus dał mu oglądnać ucho piorunowe, które jednak było tak jasne, że ze strachu Św. Jerzy wysoko skoczył, aż wpadł na księżyc, gdzie pozostał<sup>2)</sup>.

Motyw ten zawiera również zakończenie podania o „Czarnoksiężniku Twardowskim”. Warjantów jego znanych jest kilka na terytorjum polskiem; najszerszej prawi tekst podany przez K. Wł. Wójcickiego<sup>3)</sup>. Według niego krakowski czarnoksiężnik, który zapisał djabłu duszę, zostaje podstępnie porwany przez czartów z karczmy „Rzym”. W locie nad Krakowem gdy Twardowski spojrział na dół i ujrzał ziemię ojczystą i miasto rodzinne, ogarnął go żal za utraconą niewinnością i latami młodocianemi. W młodości był on bowiem chłopakiem pobożnym, ułożył nawet kantyczki na cześć Marji i Jezusa. Wspomniał więc i teraz o Matce Boskiej i zanucił w locie godzinki. To go uratowało od piekielnej mocy; albowiem gdy skończył oną pieśń, poznał zdziwiony, że już więcej w górę nie leci i że zawisł w powietrzu. Oglądnie się koło siebie, już nie widzi towarzysza swej podróży, tylko głos mocny słyszy nad sobą: Zostaniesz do dnia sądnego zawieszony, jak teraz! Dziś, gdy miesiąc zejdzie w pełni, pokazują na księżycu czarną plamkę, która jest ciałem Twardowskiego, zawieszonem do dnia sądu.

1) S. Udziela. Materiały etnograficzne zebrane z miasta Ropczyc i okolicy, str. 75 i n. Zbiór wiadomości do Antropol. Kraj. Tom X. Kraków 1886.

2) Pisma pośmiertne Karola Potkańskiego. Tom. II. Kraków 1924. str. 38 i K. Matyjas. Świat i przyroda w wyobraźni chłopca. 1888. str. 8.

3) Lucjan Siemieński. Podania i legendy polskie, ruskie, litewskie. Poznań 1845. str. 150 nn.

To zakończenie podania o Twardowskim, który zawisł na księżycu z Maćkiem, w pająka przemienionym, gdyż z mocy djabelskiej wyratowała go Matka Boska, można uważać za typowe podanie powstałe pod wpływem wierzeń i podań o plamach na księżycu.

Jest ono jednak oryginalne i powstało bezwątpienia na gruncie krakowskim pod wpływem rozkwitu nauk tajemnych w Akademji Krakowskiej w XV i XVI w. W Krakowie żyje bowiem podówczas cały szereg wybitnych astrologów, alchemików, chironantów, nekromantów, a lud niejednokrotnie udaje się do nich z prośbą o radę i pomoc. Z rozkwitu nauk tajemnych znana jest Akademia Krakowska daleko poza granicami państwa. Faust nawet przecież studjował w tej Akademji. Ten rozkwit nauk tajemnych oddziaływał na lud krakowski, który tem więcej bąkał o czarnoksiężnikach i ich cudach, zapisywaniu duszy djabłu, wywoływaniu duchów, eliksirze wiecznej młodości i t. d. Wyrazem tych bąkań jest podanie o Twardowskim, słynnym krakowskim czarnoksiężniku XVI w.

Tego to czarnoksiężnika, tak przez się ukochanego, nie chciał i nie mógł lud oddać na pastwę djabłu. Znalazł więc dlań wybawicielkę N. P. Marję, której kult również w Krakowie najbardziej się rozwinął. Ta wyzwoliła go z szponów szatańskich a lud, któremu tak dobrze były znane podania o grzesznikach pokutujących na księżycu, tam umieszcza uratowanego. Podanie to można więc uważać za rodzimy wytwór krakowski.

Pomysł sam wprawdzie jest zapożyczony i pozostaje pod wpływem ogólnie znanych podań o księżycu — miejscu nagrody lub kary, inne wątki jednak są typowo polskie. Takimi są zwłaszcza: wprowadzenie czarnoksiężnika do podań „o człowieku na księżycu” pod wpływem rozkwitu nauk tajemnych w Polsce — oraz Matki Boskiej, zwalczającej szatana pod wpływem rozwiniętego wówczas w Krakowskim kultu Marji. Podania ludowe o plamach na księżycu stają się na terytorjum krakowskim wyrazem kultu dla Bogarodzicy.

Pozostaje do omówienia jeszcze jeden szczegół z tego zakończenia a mianowicie postać Maćka przemienionego w pająka. Pająk ten, snując nić, spuszcza się po niej od czasu do czasu na ziemię, by po powrocie szeptać Twar-

dowskiemu do ucha o tem, co widział na ojczyściej ziemi. Postać pająka (tegenaria domestica lub opeira diadema) występuje w podaniach ludowych niejednokrotnie<sup>1)</sup>. Powodem tego była dziwna dla ludu budowa pająka i jego do czarów podobna czynność snucia przędzy.

Podania o pająkach zresztą były już nieraz opracowywane<sup>2)</sup>. Występuje w nich pająk, raz w roli stworzenia dobroczynnego, raz złośliwego.

Do podań o Twardowskim zbliżają się najbardziej wierzenia indyjskie, wedle których przędza pajęcza jest niejako pomostem między niebem a ziemią<sup>3)</sup>, podania z Jamajki o czarnym pająku bohaterze Nancy, — następnie już za czasów chrześcijańskich powstałe podania o przędzy pajęczej, ratującej z piekła<sup>4)</sup>, — wreszcie podania bułgarskie o aniele zbuntowanym, przemienionym w pająka i zawieszonym w powietrzu<sup>5)</sup>. W polskie podania, o plamach na księżycu, wszedł więc wędrowny wątek podania o pająku; wyróżnia go zaś jedynie od innych swojska nuta i gorąca tęsknota do ojczyściej ziemi. Tak przedstawiają się wątki składowe zakończenia podania o Twardowskim, tego najciekawszego z polskich podań o plamach na księżycu.

*Z Zakładu Etnologicznego Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie.*

1) Richard Riegler, Spinnenmythus und Spinnenaberglaube in der neueren Erzählungsliteratur. Archives suisses des Traditions populaires. Bâle 1925. Tome XXVI str. 55 in.

2) A. de Gubernatis „Die Tiere in der indogermanischen Mythologie. (Übersetzt von M. Hartmann), Leipzig 1874. — Bastian „Zeitschrift für Ethnologie Tom I str. 45—66; 158—177; — K. Knortz „die Insekten in Sage, Sitte und Literatur“ Annaberg 1910. — Wuttke. Deutscher Volksaberglaube der Gegenwart“ (3 Aufl. Berlin 1900). O. Dähnhardt „Natursagen Tom 1—4. Lipsk 1907—1912,

3) Richard Riegler o. c. str. 56—57.

4) O. Dähnhardt. o. c. Tom II str. 253.

5) j. w. Tom I. str. 135.